Rocznik XXII. Kraków, 1 marca 1914. Nr. 5



PISMO DLA LUDU POLSKIEGO — WYCHODZI DNIA 1-go i 15-go.

Prenumerata „Nowego Dzwonka" razem z „Naszą Chatą" wynosi w Austryi na **rok: 5 koron** półrocznie **2 korony 50 halerzy. — Do Niemiec** i do innych krajów w Europie na rok **6 koron. Do Ameryki rocznie 2 dolary. — Zmiana adresu 20 halerzy.**

NUMER POJEDYNCZY RAZEM Z „NASZĄ CHATĄ" 20 HALERZY.

Adres: Redakcya „NOWEGO DZWONKA" w Krakowie, ulica Powiśle L. 12.

Do każdego numeru „Nowego Dzwonka" dodaje się jeden numer

„Naszej Chaty"

Usilnie prosimy

wszystkich Szan. Czytelników, którzy nie uiścili jeszcze prenumeraty na rok bieżący, aby ją jak najrychlej zechcieli nadesłać, kto bowiem opóźni się z jej uiszczeniem, ten potem „Kalendarza" nie otrzyma — i temu wstrzymamy przesyłkę pisma.

Nienawiść — czy samoobrona.

Społeczeństwo nasze zaczyna się budzić do samoobrony przed zachłannością i wyzyskiem żydowskim. Powstaje w naszym kraju, za przykładem Królestwa polskiego, ruch, którego hasłem: „swój do swego".

Nie podoba się atoli to hasło żydom i ich przyjaciołom z obozu chrześcijańskiego, więc jedni i drudzy krzyczą, że taki ruch, taka obrona sprzeciwia się chrześcijańskiej miłości bliźniego, a według prokuratora krakowskiego — także ustawom państwa, bo rzekomo sieje nienawiść przeciw innej klasie społeczeństwa!

Dziwne, zaiste pojęcia! a raczej co za spaczenie pojęć! Wszakże Ewangelia święta naucza nas, że przedewszystkiem swoich najbliższych bliźnich należy miłować, i im pomagać — ich popierać — a takimi bliźnimi dla nas chrześcijan są przedewszystkiem chrześcijanie, złączeni z nami wiarą, narodowością — a często i węzłami krwi — a nie żydzi.

Chrystus Pan potwierdził to własnym przykładem, kiedy odpowiadając niewieście chananejskiej, powiedział: „nie dobrze jest brać chleb synowski, a miotać go psom". Nie dobrze jest więc pomijać swoich, tj. chrześcijan, iść do obcoplemieńców, a zwłaszcza do żydów.

Obrońcy żydów chcieliby, abyśmy pejsatym przybłędom dali się ciągle wyzyskiwać, by żydostwo dalej skórę z nas zdzierało, a gdy my się temu chcemy oprzeć i bronić się — to żydoluby wołają, że miłości nie mamy chrześcijańskiej, że się nienawiścią powodujemy i nienawiść szerzymy.

Nie, panowie żydoluby! — to nie jest nienawiścią, ani podjudzaniem do nienawiści, gdy się ktoś broni przed rabusiami i drugich do takiej obrony zachęca, gdy kto woła: Kupujcie tylko u chrześcijan", lub przestrzega przed żydami.

To nie jest nienawiść — ale święty dziś obowiązek, jak z drugiej strony zbrodnią była wobec Kościoła i Ojczyzny dotychczasowa nasza zbyt wielka uległość żydom — bo ona przyniosła nieobliczalne już moralne i materyalne szkody chrześcijanom.

Popierać swoich braci i otwierać im oczy na niebezpieczeństwo grożące nam wszystkim ze strony żydostwa, to znaczy ratować Ojczyznę i Kościół przed zgubą, jaką im Izrael gotuje, to nie żadna nienawiść — ale pierwszorzędna dziś powinność każdego, kto się za katolika i Polaka uważa, a kto przeciwnie sądzi — kto chce, abyśmy dalej kłaniali się żydom i czekali, aż ci zupełnie nas podbiją i swymi parobkami zrobią — kto tego nam życzy i bronić się nam nie pozwala — ten chyba nie ma w sobie ani krzty poczucia polskiego i katolickiego.

Patrzcie, wy żydoluby, co się już dziś w naszej nieszczęśliwej Polsce dzieje! Ogromna część ziemi po wsiach już w rękach żydowskich; po miastach całe ulice są w posiadaniu żydów, urzędy miast naszych i miasteczek również w ich rękach, a wy nam się bronić nie pozwalacie?

Cały prawie handel, co miliony zysków daje — w rękach żydowskich, rzemieślnicy nasi giną z głodu i stoją przy pustych warsztatach, bo żydzi albo odbierają im zamówienia dla swoich warsztatów, albo zalewają kraj nasz tandetą zakrajową — a wy żydoluby — jeszcze żydów bronicie! O ludzie bez sumienia! Wy byście — jak widać — i Ojczyznę i społeczeństwo całe za kilka srebrników zaprzedali żydom!

Kiedyś w przyszłości potomność pluć będzie na pamięć Waszą — a cześć odda tym, co naród przed żydami bronili i do obrony zachęcali.

Nazywajcie sobie dalej taką samoobronę nienawiścią — każdy jednak dobry Polak i katolik przyzna, że taka nienawiść jest dziś świętą powinnością naszą!

Rząd a wychodźtwo.

Posłowie ludowi i posłowie ukraińscy postawili w Sejmie wniosek w sprawie wychodźctwa za zarobkiem i zarzucili władzodzom politycznym w Galicyi, że czynią trudności emigrantom sezonowym.

Ukrainiec, poseł Staruch, groził przytem, że jeżeli szykany ze strony rządu nie ustaną — to on sam zbierze 20 tysięcy ludzi i będzie z nimi szedł od wsi do wsi i robił strejki.

Przy rozprawie nad tym wnioskiem zabrał głos namiestnik Dr. Korytowski i oświadczył, że wobec przykrych doświadczeń w roku ubiegłym z emigracyą, państwo musiało zrobić użytek z przysługującego mu prawa i wydać ostre przepisy, aby uniemożliwić nadużycia, jakich się dopuszczają różni agenci i naganiacze emigracyjni.

Mogę jednak zapewnić wysoki Sejm — mówił dalej p. namiestnik — że rząd wcale nie zmierza do tego, by przeszkadzać emigracyi sezonowej (za zarobkiem *przyp. red.*), zwłaszcza w roku tak ciężkim, jak obecny. Jeżeli na początku tego roku były może jakie zażalenia na władze, jeżeli były po powiatach niektórych ostrzejsze zarządzenia, to z biegiem czasu starano się je usunąć.

Następnie odczytał p. namiestnik nowy okólnik wydany przez niego 17 lutego b. r. do wszystkich starostw oraz do dyrektorów policyi krakowskiej i lwowskiej. W tym samym okólniku zwraca p. namiestnik powyższym urzędom uwagę, aby dawny okólnik stosowały tylko do emigrantów popisowych, którzy chcą się uchylić od służby wojskowej, nie robiły zaś trudności żadnych tym osobom, co do których nie ma wątpliwości, że chcą ujść przed wojskiem. Takim emigrantom należy wydać paszport z wszelkim możliwym pośpiechem.

Nie tylko jednak popisowym i należącym do służby wojskowej musi państwo uniemożliwić emigracyę, ale i tym osobom, które są związane kontraktem służbowym, i małoletnim, które muszą mieć pozwolenie władzy opiekuńczej.

Gdzie istnieją kontrakty, gdzie ktoś zobowiązał się na rok a emigruje — tam z pewnością jest obowiązkiem państwa, aby kontraktu dotrzymano.

W końcu zapewnił p. namiestnik, że o ile to od niego zależało, starał się u władz wiedeńskich — aby ludność pracę znalazła — i ma nadzieję, że roboty przy drogach państwowych, regulacyach rzek i budowach państwowych będą tego roku wcześniej podjęte, niż w innych latach, a ludność nie będzie zmuszona uciekać za zarobkiem za granicę.

Giną i przepadają dla kraju.

Z miasta zwanego Pasaik w krainie Nowojorskiej, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, pisze jeden z naszych czytelników:

„Mieszka tu około 12 tysięcy Polaków i Polek. Są dwa kościoły katolickie. My, Polacy, mamy następujące stowarzyszenia: „Polonię“ (Komitet obrony Narodowej), Dom ludowy i „Związek polskich Sokołów w Ameryce“. Ale ,niestety, nie wszyscy rodacy należą do tych stowarzyszeń. Większej części naszych grozi tu wynarodowienie, bo gdy tylko Polak zrozumie mowę angielską, to już o ojczystą, polską, nie dba.

Pracuję w fabryce, gdzie jest około czterech tysięcy Polaków i Polek. Ale, wstyd mi wyznać, nawet pomiędzy sobą rozmawiają oni po angielsku. Gdy Polak do Ameryki przyjedzie, to już na drugi dzień kupuje łachy amerykańskie, bo nie Anglicy, ale rodacy, Polacy, wyśmiewają się z przywiezionego z kraju odzienia i człowieka w takiem odzieniu przezywają „gryner“.

A jak to przykro, jak boleśnie patrzeć i słuchać, gdy matka Polka, kołysząc dziecko do snu, nie śpiewa mu już polskich piosnek, ale jakieś obce, angielskie. Bolesne to niezmiernie, ale, niestety, prawdziwe. Tak giną tu nasi, przepadają bez ratunku dla kraju.

Zarobki są tu niezłe, ale też wszystko bardzo drogie; trzeba żyć oszczędnie, żeby coś odłożyć. To też większa część naszych pracuje tylko na to, aby żyć i pić. A pijaństwo tu bardzo rozpowszechnione. Na każdej ulicy jest po kilka „salonów“ (tak tu nazywają szynki), a w nich co wieczór pełno ludzi przepija grosz ciężko zapracowany. —

Bracia rodacy! jeżeli zechcecie pracować w kraju tak, jak tu trzeba, jak tu się musi pracować, to i w kraju możecie mieć dobry byt, lepszy od amerykańskiego. Wyjeżdżając do obcych krajów narażamy się nietylko na utratę zdrowia i niebezpieczeństwo życia, ale krzywdzimy bardzo Ojczyznę, bo ją opuszczamy może na zawsze. Niejeden z nas tutaj chciałby wrócć do kraju, ale już, niestety nie może“. *J. G.*

Z bieżącej chwili.

Sejm krajowy pracuje pełną parą. Po dokonaniu historycznego dzieła, mianowicie uchwaleniu reformy wyborczej, Sejm obraduje nad sprawozdaniami poszczególnych komisyj, dotyczącemi różnych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Przedewszystkiem na każdem posiedzeniu posłowie stawiają po kilka a nawet kilkanaście wniosków o pomoc dla poszczególnych gmin i powiatów, o budowę dróg i mostów, o zasiłki dla różnych instytucyj. Obszerną dyskusyę przeprowadził Sejm nad obecnem położeniem ludności na wsiach i w miastach dotkniętej klęskami elementarnemi. Następnie przedmiotem obrad Sejmu była sprawa ograniczania emigracyi przez rząd i jego organa wykonawcze: starostwa, żandarmeryę i policyę.

Wszystkie wnioski, także wnioski w sprawie niesienia pomocy dotkniętej klęskami elementarnemi i w sprawie emigracyi, przekazano komisyom, które następnie Sejmowi przedkładają sprawozdania i odpowiednie wnioski.

Komisya zapomogowa radziła nad sposobami niesienia pomocy dla ludności. Namiestnik Korytowski przedłożył komisyi sprawozdanie o akcyi zapomogowej rządu, stwierdzając, że rząd wydał w Galicyi 10 milionów koron mianowicie:

3 miliony na budowę dróg
3 miliony na żywność
1 milion na zasiewy jesienne
1 milion na paszę
1 i pół miliona na zasiewy wiosenne.

Następnie członek Wydziału kraj. Pilat przedłożył program akcyi ratunkowej ze strony władz krajowych.

Wydział krajowy domaga się od Sejmu uchwalenia pożyczki 4,216.574 K., na pokrycie wydatku krajowego na regulacyę rzek kanałowych i nadzwyczajne roboty konserwacyjne za lata 1913 i 1914.

Nadto Wydział kraj. domaga się pożyczki amortyzacyjnej w kwocie 3 mil. K. na zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego i drogowego. Nad obu sprawozdaniami rozwinęła się dyskusya, w której przemawiali pos. Cieński, Witos i Załoziecki.

Komisya szkolna wspólnie z budżetową wygotowała projekt regulacyi płac nauczycielskich. Ogółem komisye postanowiły wydać na regulacyę płac nauczycielskich kwotę 8 milionów koron. Szczególnie podniesiono płacę nauczycieli najgorzej płatnych. Po regulacyi najniższa płaca nauczyciela wiejskiego wynosić będzie 1300 koron rocznie.

Komisya budżetowa załatwiła budżet za r. 1913 i tymczasowy budżet na r. 1914.

Niedobór z budżetu za r. 1913, będzie pokryty dodatkami do podatków, wynosi 20 i pół miliona koron. Pozostaje do pokrycia niedobór w kwocie 12 i pół miliona koron w drodze pożyczki. Zaś z roku 1912 pozostaje do pokrycia niedobór w kwocie 4 milionów koron, tak że razem kraj będzie musiał zaciągnąć nową pożyczkę w kwocie 16 i pół miliona koron.

Tymczasowy budżet na pierwsze półrocze r. 1914 zamyka się niedoborem półtora miliona koron. Niedobór ten pokryty będzie pożyczką.

W dniu 26 bm. uchwalił pełny Sejm ustawę na mocy której miasto Podgórze zostało przyłączone do Krakowa. Kraków będzie teraz liczył koło 200.000 ludności.

Po za tem uchwalił Sejm cały szereg drobnych ustaw, dotyczących poszczególnych gmin i powiatów.

W piątek obrady pełnego Sejmu zostały nagle przerwane z powodu zatargu z Rusinami w sprawie tworzenia nowych szkół średnich ruskich. Rusini postawili w tej sprawie żądania, których Polacy nie mogą w całości przyjąć. Powstał więc zatarg, który zostanie jednak załagodzony.

Po targach zawarli Polacy z Rusinami w sprawie szkół średnich porozumienie, na mocy którego Polacy zgodzili się na cztery nowe gimnazya ruskie. Równocześnie ma powstać odpowiednia liczba szkół średnich i przemysłowych polskich.

Po porozumieniu, za zezwoleniemksięży Biskupów, Sejm pełny zebrał się w niedzielę popołudniu i rozpoczął obrady nad budżetem krajowym. Obrady Sejmu zakończą się we wtorek lub środę.

We czwartek 5 bm. zbiera się na dalsze obrady Rada państwa. Stosunki, jakie w czasie przerwy w obradach parlamentu się wytworzyły między Niemcami a Czechami nie wróżą Radzie państwa nietylko spokojnej pracy, ale wogóle długiego życia. Rząd wiedeński bowiem podjął nowe próby, by między Czechami iNiemcami w Czechach przecież doprowadzić do jakiegoś porozumienia. Te próby pojednania obu narodów rozbiły się zupełnie, Niemcy bowiem odrzucili projekty ugodowe rządu.

Wobec stanowiska Niemców, Czesi oczywiście także odpowiednią zajmą pozycyę, mianowicie nie dopuszczą do spokojnych obrad w parlamencie. Rada państwa ma tedy przed sobą niewesołą przyszłość.

Rzeczy trudne do pojęcia.

Zapomogi przyobiecane ubogiej ludności ze strony rządu, ma ta ludność w Przemyślu otrzymywać w socyalistycznym domu robotniczym, czyli za pośrednictwem socyalistów.

Dlaczego tak rozporządziły tamtejsze władze polityczne — to rzecz zaiste niezrozumiała. Wygląda to na wyraźne popieranie socyalistów, tych wrogów Kościoła i państwa.

Ale to jeszcze mniejsze. Rzecz druga daleko niezrozumialsza a przytem wprost straszna. Oto według doniesienia „Echa przemyskiego“ od osób, które się zgłaszają o zapomogę w domu socyalistycznym, wyraźnie żądają draby socyalistyczne i żydzi rej tam wodzący — aby wyrzekły się Boga, Kościoła i Biskupa! Wierzyć się nie chce, aby bezczelność żydowsko-socyalistyczna już tak daleko się posunęła — a jednak rzecz to prawdziwa, o której głośno w Przemyślu mówią.

Naturalnie, prokuratorya państwa nic o tem nie wie — ale gdy »Echo przemyskie« zachęcało niedawno swych Czytelników, by zamiast żydów, swoich t. j. chrześcijan popierali — prokuratorya zaraz ten numer skonfiskowała.

I jeszcze jedna sprawa. W marcu b. r. obchodzić będą nasi Rusini stuletnią rocznicę urodzin Szewczenki—ich podobno największego poety.

Rada szkolna krajowa nakazała okólnikiem urzędowym dyrekcyom szkół średnich ruskich uczcić tę pamiątkę, bo, jak twierdzi okólnik — Szewczenko podnosił „hasło miłości bratniej w społeczeństwie!“

Twierdzenie to jednak wprost mija się z prawdą, bo Szewczenko, w jednym ze swoich utworów: „Hajdamaki“ wprost z uwielbieniem pisze o tych hajdamakach, co hulali z świętymi nożami, i krwią szlachecką napawali Ukrainę.

Wiadomo też, że Szewczenko w swych utworach bluźnił religii katolickiej i Matce Bożej — więc chyba Rada szkolna zbyt daleko poszła w ustępstwach dla Rusinów, jeżeli chwalcę zbirów hajdamackich i bluźniercę każe czcić ruskiej młodzieży.

Co piszą o Stapińskim niedawni jego przyjaciele.

W 6 numerze „Piasta“, wydawanego przez posłów-ludowców, którzy do niedawna prawie ubóstwiali Stapińskiego, a teraz, dla jego brzydkich czynów, odłączyli się od niego, czytamy te słowa:

„W „Przyjacielu“ żąda Stapiński, by Bracia Chłopi nadsyłali mu wykazy krzywd, które on ma przedstawić w Sejmie. Jest to rzeczywiście bajka, co Stapiński mówi. Dzisiaj w Sejmie nie

potrafi on nic zrobić, mając jednego posła. Co najwyżej może tylko utrudniać obrady i dostać znów pieniądze od rządu, żeby siedział cicho. To też jesteśmy pewni, że Stapińskiemu nie o chłopa chodzi lecz o swoją kieszeń, którą mu ją, nienasyceni najemnicy, jak Sanojca i inni znacznie wypróżnili.

Bracia-Chłopi spis swych krzywd nadsyłajcie do redakcyi „Piasta“, która je wręczy posłom ludowcom, a oni w Sejmie przedstawią je i poprą, gdyż ich jest siła i nie takich jak Stapiński, który sprzedawał chłopskie prawa rządowi i stańczykom, a teraz socyalistom i żydom. Precz ze zdrajcą! Jeżeli niema odwagi powiesić się, to niech, wzgardzony przez chłopów, prowadzi marny żywot zbrodniarza opuszczonego przez wszystkich uczciwych“.

Tak piszą ci, co Stapińskiego bardzo dobrze znają i przekonali się dobitnie, czem jest jego miłość dla ludu.

Od naszych Czytelników.

(Urywki z listów).

Z Radymna piszą nam: „Dnia 8 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem odegrała u nas Drużyna Bartoszowa ze Skołoszowa przedstawienie „W górę serca“.

Przedstawienie całe udało się świetnie, gości było dużo — bo 500 a może 600 osób, co w pierwszym rzędzie zawdzięczyć należy inteligencyi miasta Radymna i panom mieszczanom radymniańskim, którzy licznie na to przedstawienie przybyli i poparli je przez to samo finansowo, za co należy się im szczere: „Bóg zapłać“.

Przybyło też sporo ludzi ze sąsiednich wsi, jakoto: z Michałówki i z Ostrowa. Cieszyło to bardzo członków „Drużyny“.

Po przedstawieniu, które się o 11 godzinie skończyło, rozpoczęły się tańce, w których wzięła udział i inteligencya radymiańska i mieszczanie. Bawiono się serdecznie aż do rana w sali „Sokoła“, a na końcu odśpewano pieśń: „Boże coś Polskę“.

Jeden z uczestników.

W gminie Górnej Wsi, powiecie myślenickim dnia 13 lutego b. r., w domu Wojciecha Leśniaka, trzej chłopcy liczący od lat 12 do 16, sposobili sobie kalkchlorek z siarką na strzelanie podczas zapustu.

W tym celu tłukli siarkę z kalkchlorkiem w stępie, która służy we wsi do tłuczenia kawy. W skutek tłuczenia nastąpił wybuch z taką siłą, że stępę rozdarło na części, dwóch chłopców pokaleczyło, a jednego ogłuszyło. Okno zostało rozbite, a niektóre sprzęty domowe zostały znacznie wskutek wybuchu uszkodzone.

Oto są skutki lekkomyślnej zabawy! Proszę o tem napisać w gazetce.

Józef Dziatkowiec z Bysiny.

Jak gospodarują socyaliści.

Gazeta socyalistów niemieckich wychodząca w Berlinie „Vorwärts“ (Naprzód) tak pisała w listopadzie roku zeszłego o „Związku robotników drzewnych“:

„Związek prowadzi kasę ściśle dokładnie... W latach od 1906 do 1912 **stracił związek na rok przeciętnie 3898 marek przez sprzeniewierzenia.** Strata w roku 1912 wynosi mniej więcej też tyle, a w tym roku stwierdzono **95 wypadków sprzeniewierzenia.**

Pod względem uczciwości swej administracyi kasowej może niemiecki (socyalistyczny — Red.) związek robotników drzewnych z każdym się porównać“.

A więc „Vorwärts“ uważa za wielką już zasługę administracyi kasowej, że w ogóle wykryła sprzeniewierzenie, czyli kradzież, i że tych wypadków kradzieży było tylko **95.** Widocznie bywa ich w Związkach socyalistycznych daleko więcej — nic przeto dziwnego, że 95 wypadków kradzieży uważa „Vorwärts“ za dowód uczciwości!

Takie same pojęcie o uczciwości mają także wszyscy złodzieje i rabusie.

Już wnet wstrzymamy

dalszą przesyłkę „Nowego Dzwonka“ tym Czytelnikom, którzy dotąd nie uiścili jeszcze prenumeraty na rok bieżący.

Już trzeci miesiąc w tym roku się rozpoczyna — więc czas najwyższy za pismo zapłacić.

Niesumiennie postępują ci Czytelnicy, którzy zatrzymują dwa, trzy lub cztery i więcej numerów pisma — a potem jeden zwracają lub donoszą, że dalej pisma brać nie będą.

Kto nie miał zamiaru prenumerować naszego pisma, powinien był zaraz zwrócić numer pierwszy w tym roku, lub nas uwiadomić, żebyśmy mu pisma nie posyłali. Kto zaś pismo zatrzymywał — ten tem samem dał poznać, że chce pismo dalej czytać, więc teraz obowiązkiem jest jego za pismo zapłacić — a kto inaczej robi, ten jest wielkim względem nas krzywdzicielem.

Z kraju i ze świata.

Demonstracye robotnicze.

Dnia 26 lutego przed południem odbyła się w Wiedniu na Ringstrasse druga demonstracya bezrobotnych. Miała zupełne spokojny przebieg. Brało w niej udział 5 do 6 tysięcy ludzi. Pochód trwał pół godziny przez Ringstrasse, poczem udał się do sali Wimbergera, gdzie odbyło się zgromadzenie.

— Tego samego dnia odbyła się w Budapeszcie wielka demonstracya bezrobotnych, w której brało udział kilkanaście tysięcy osób. Przebieg demonstracyi był spokojny.

Zakaz osiedlania się w Poznańskiem.

Czeska gazeta „Narodnia Politica“ donosi, że według wiadomości otrzymanych z Berlina rząd pruski wydał zakaz osiedlania się poddanych austryackich słowiańskiej narodowości w Poznańskiem.

Rewizye w Poznaniu.

W niedawnych dniach odbyła policya pruska w Poznaniu rewizye w redakcyach „Dziennika Poznańskiego“ i „Kuryera Poznańskiego“ oraz w 64 prywatnych mieszkaniach osób, zajętych w redakcyach i drukarniach tychże gazet. Szukano ogłoszonych przez p. Krysiaka dokumentów świadczących o sojuszu Rusinów galicyjskich z hakatystami pruskimi. Nic jednak nie znaleziono.

Zbrojenia Niemiec.

Zarząd marynarki uchwalił pomnożyć garnizony na niemieckich wyspach Morza Północnego.

Nowe i dalsze zbrojenia Rosyi.

Rząd ma wnet przedłożyć Dumie żądanie wielkich kredytów na utworzenie trzech nowych korpusów armii na granicy zachodniej (od strony Niemiec) i zaopatrzenie ich w nową artyleryę.

W tej sprawie odbyło siętakże tajne posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem ministra wojny. Zarządzenia te są odpowiedzią na wojenną postawę Niemiec. Jedna z gazet rosyjskich pisze, iż stosunki Rosyi z Niemcami zaostrzyły się do tego stopnia, że wojna jest prawie nieuniknioną.

— **Próbną mobilizacyę** w Rosyi wyznaczono na 1 maja b. r. Także flota czarnomorska otrzymała rozkaz powołania rezerwistów na dzień 1 maja.

Prześladowanie Polaków.

Gubernator kielecki rozwiązał 40 polskich stowarzyszeń spółdzielczych, zajmujących się handlem i 40 instytucyj, przeważnie ochronek, powstałych staraniem X. Musiałowicza, proboszcza skalskiego.

Z półwyspu bałkańskiego.

Władca albański.

Książę Wied wstępuje już w tym miesiącu na tron albański. Przed tem składał wizyty w Berlinie, w Paryżu, w Anglii, w Austryi, we Włoszech i w Petersburgu. Albańczycy zapewniają, że będą mu posłuszni i wierni.

Z Bułgaryi.

Radosławow, bułgarski prezydent ministrów, oświadczył pewnemu dziennikarzowi z Wiednia, że ma przekonanie, iż rokbieżący przejdzie spokojnie na półwyspie bałkańskim.

Serbia się zbroi.

Podwyższyła bowiem stan pokojowy swego wojska o 30 tysięcy ludzi. Znaczy to, że Serbia liczy się z możliwością nowych zawikłań w Macedonii.

W zdobytej na Turkach Nowej Serbii chce Serbia przeprowadzić kolonizacyę. Pisma serbskie poruszyły myśl, aby na osiedleńców do nowej Serbii sprowadzić Słowian wszystkich szczepów, a między nimi także polskich i ruskich włościan z Galicyi.

W Rumunii.

Odbyły się wybory do Izby posłów. Wybrano 169 liberałów, 10 konserwatywnych demokratów, 9 konserwatystów, 2 narodowców i jednego niezawisłego deputowanego.

— W marcu b. r. mają się odbyć w Bukareszcie zaręczyny następcy tronu greckiego z księżniczką Elżbietą rumuńską, zaś ślub odbędzie się w Atenach (w Grecyi) w dzień św. Konstantego.

Z Francyi.

Zbrojenia.

W izbie deputowanych odczytano żądanie komisyi wojskowej domagające się uchwalenia 1.410 milionów franków na podwyższenie stanu armii, nadto 755 milionów na poprawę materyału wojennego.

— **Strejk górników** wybuchł w kilku zagłębiach górniczych, a to z tego powodu, że senat francuski głosował przeciw żądaniom górników, dotyczącym ubezpieczenia na starość.

Z innych państw.

W Szwajcaryi wykryto biuro szpiegowskie, na którego czele stali pewien były oficer niemiecki i rezerwowy oficer austryacki. Biuro to pracowało równocześnie dla Niemiec i Austro-Węgier, a także dla jednego z tych państw przeciw drugiemu, oraz przeciw obu tym państwom razem na korzyść Rosyi i Francyi.

Kronika kościelna.

Nowa sekta. Maryawicki duchowny Żebrowski razem z drugim duchownym Bortkiewiczem założyli nową sektę „pierwszych chrześcijan“. Rząd rosyjski tę sektę zatwierdził.

Zamach na Biskupa. Do Biskupa grecko-katolickiego Miklosego w Debreczynie (na Węgrzech) nadeszła tymi dniami z Czerniowiec paczka, w której, według poprzednio nadesłanego listu, miały się znajdować lichtarze i inne przybory kościelne, jako dar dla kościoła.

Gdy na drugi dzień paczkę otwierano, nastąpił straszny wybuch, który rozszarpał w kawał-

ki dwóch księży,służącego Biskupa i kilka osób ciężko poranił. — Siła wybuchu była tak wielka, że boczne ściany pokoju i sufit, wyleciały w powietrze — i cały budynek zaczyna się walić.

Biskup Miklosy ocalał, gdyż szczęśliwym trafem znajdował się w trzecim pokoju. Przypuszczają powszechnie, że zbrodniczy ten zamach jest dziełem Rumunów lub Rusinów węgierskich, którzy w ten sposób chcieli się pozbyć Biskupa, który do nabożeństwa kościelnego wprowadził język węgierski, zamiast ruskiego. Śledztwo w toku.

Zaślepienie. Gdy »biskup« maryawicki, Kowalski, szedł w Łodzi do ich »kościoła« opadły go maryawitki, krzycząc: „oto idzie Jezus Chrystus, zbawiciel nasz“, przyczem padały plackiem na ziemię i szarpały Kowalskiego za sutannę. Dopiero policyi udało się uspokoić zaślepione heretyczki.

Częstochowa. W tych dniah przybył do klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze ks. Stanisław Paszkiewicz, dotychczasowy proboszcz parafii Błotnica, w powiecie Radomskim, który wraz z niedawno przyjętym do konwentu OO. Paulinów ks. Romanem Branickim, przywdzieje sukienkę zakonną.

Cała wieś wystąpiła z kościoła. W Rosyi, cała wieś licząca 900 dusz, wystąpiła z kościoła ewangielickiego z burmistrzem na czele. Przyczyną tego kroku są zbyt wielkie ciężary, spowodowane budynkami parafialnemi.

Zapis dla Biskupa. Znany milioner Villafranca popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości. Cały swój majątek zapisał Villafranca Biskupowi medyolańskiemu.

Katastrofa w kościele. W miejscowości Esmorz w Portugalii zapadła się w kościele posadzka. Pięćdziesiąt osób wpadło do podziemia, przyczzem straciły życie 4 osoby, a wiele odniosło rany.

Rozmaitości.

Niesłychane burze i śnieżyce.

W całej Hiszpanii panowały z końcem lutego — a może jeszcze panują — niesłychane burze. W mieście Valencyi burza zerwała dach na pralni, który spadając **zabił dwie kobiety.** Z wieży pewnego klasztoru burza zerwała zegar wieżowy. Odłamek tego zegaru **uderzył kobietę, która zginęła.** Huragan powalił na ziemię robotników zajętych przy budowie mostu **w Puertelane. Jeden z tych robotników zginął.**

— W okolicach Lyonu (we Francyi) wyrządziła burza ogromne szkody. Na placu przygotowującej się wystawy miast burza zniszczyła siedm hal wystawowych i kilka hal dla balonów.

W mieście pozawalały się kominy fabryczne, a na rzece Saone parowce zerwawszy się z kotwic, popłynęły z wodą. Szkody obliczają na kilka milionów. Wystawa prawdopodobnie będzie musiała być odłożoną. Na placu lotniczym w Brons burza zerwała 6 hal balonowych i zniszczyła znajdujące się w nich statki napowietrzne.

— W zachodniej części Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej panowały z końcem lutego wielkie mrozy i śnieżyce.

Olbrzymi połów śledzi.

Z Hamburga donoszą, że rybacy przywieźli z połowu taką olbrzymią ilość śledzi, że przerobienie ich na konserwy rybne, na śledzie marynowane i wędzone stało się niemożliwością — bo tej pracy nie podołają dotyczące zakłady. Wobec tego duża ilość śledzi musi być przeznaczona na nawóz.

Niezwykła operacya.

W szpitalu powszechnym w Wiedniu była od pewnego czasu na leczeniu pewna chłopka, której ciężkie cierpienia leczono naświetlanem za pomocą radium. Nagle zginął aparat służący do naświetlania. I dopiero po badaniu promieniami Röntgena odkryto rurkę tego aparatu, przedstawiającą wartość 15.000 Koron we wnętrznościach chorej. Natychmiast przedsięwzięto operacyę celem wydobycia instrumentu.

Żywy nieboszczyk.

Jak donoszą do gazet petersburskich, wydarzył się ciekawy wypadek na południowym wschodzie europejskiej Rosyi w pobliżu Carycyna, we wsi kozackiej Karpowskaja.

Zmarł pewien kozak Hurtenko. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza po upływie dwóch dni, nieboszczyka w trumnie odwieziono na cmentarz Gdy trumnę opuszczano już w dół mogiły i pierwsze kawałki ziemi z łoskotem uderzyły w pokrywę trumny, otaczający mogiłę ludzie usłyszeli nagle przytłumiony krzyk kołatanie. Większość w strachu uciekła.

Znaleźli się jednak śmiałkowie, którzy nie zlękli się »nieczystej siły«, zleźli w dół, wydobyli z powrotem trumnę na wierzch, odbili wieko — wówczas nieboszczyk się wyprostował i wylazł ze swego niewygodnego mieszkania.

Gdy nieboszczyk kozak nieco wypoczął opowiedział, jak nagle zapadł w jakiś dziwny stan i jak nagle stracił możność poruszania się i mówienia. Słyszeć jednak mógł wszystko, co mówiono dokoła i przechodził po prostu tortury, gdy rozpoczęto pogrzeb.

Nieboszczyka tryumfalnie zaprowadzono do wsi, gdzie miał rzadką przyjemność spożycia uczty, którą rosyjskim zwyczajem przygotowano dla bliskich i znajomych zmarłego.

Z dalekich wsi spieszyli ludzie do nieboszczyka, aby dowiedzieć się coś z osobliwej historyi tej »śmierci«...

Morderca bez nóg.

Kaleka bez obojga nóg stawał przed sądem przysięgłych w Remes we Francyi oskar-

żony o usiłowany mord rabunkowy. Z powodu braku nóg oskarżony wyrobił tak silnie mięśnie swych rąk, że na rękach umie jak kot szybko się posuwać. Kaleka ten usiłował udławić pewną gospodynię, aby odebrać jej 1300 franków.

Nocą przystawił do chaty drabinę 10 metrową, wlazł po niej na rękach na pierwsze piętro i oknem dostał się do wnętrza mieszkania. Gdy włościanka przebudziła się, morderca już był na łóżku i chwycił ją pod gardło. Dusząc obijał ją jeszcze hakiem i puścił ją dopiero, sądząc, że już nie żyje. Zabrawszy 1300 fr. chciał się oddalić.

Włościanka odzyskawszy przytomność, zaczęła krzyczeć o pomoc. Kaleka rzucił się na nią ponownie, ale duszona ugryzła go w palec tak silnie, że krzyknął z boleści. Na to przybyli sąsiedzi i ujęli go. Przed sądem oskarżony dał próby swych zdolności w posuwaniu się; jak kot skoczył na stół; przysięgli skazali go na 6 lat zesłania do Nowej Kaledonii.

Ślub milionerki z węglarzem.

W Londynie odbył się ślub panny Doroty Slevland, której majątek szacują na 240 milionów koron z 18-letnim Olifforden Brigde, synem biednego garncarza. Oblubieniec był do niedawna urzędnikiem w sklepie węgla w Colchester.

Ślub na łożu śmierci.

W Nowym Jorku zmarł słynny wynalazca na polu kolejnictwa, milioner Stoffield, który kilkakrotnie stracił cały majątek i znów pracą i stanowczością dorabiał się milionów. Na łożu śmierci wziął 99-letni starzec ślub z 26-letnią kobietą, której pozostawił swoje znane nazwisko i swoje miliony.

Z chciwości pozbawiła się życia

staruszka 70-letnia Ludwika Dercine, zamieszkała pod Paryżem. Przed terminem komornego udawała się do braci swoich, ludzi ubogich, z żądaniem dania jej kilkuset franków na zapłacenie mieszkania. Bracia odmówili. Staruszka powiesiła się, trzymając w ręku teczkę, a w niej 100 tysięcy franków w gotówce.

Zamordowanie 60 pielgrzymów.

W pobliżu Mekki, która leży na półwyspie Arabskim, a jest miejscem świętem i celem pielgrzymek, wyznawców religii Mahometa, została napadnięta karawana pielgrzymów przez silny oddział uzbrojonych Arabów i ograbiona zupełnie. 60 pielgrzymów zostało zamordowanych. Postrach, jaki powstał wśród pątników, jest niebywały. Okazało się bowiem, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy padło ofiarą rozbójników arabskich przeszło 500 osób.

34 żołnierzy pogryzionych przez wściekłą małpę.

Z Bangalore w Indyach azyatyckich donoszą, że przed półrokiem wściekły pies pogryzł oswojoną małpę, trzymaną w pułku artyleryi. Małpa wściekła się i pogryzła 34 artylerzystów, których musiano odesłać do zakładu Pasteura w Paryżu.

Stangret panem baronem.

W roku 1911 nabył baron Beskow Rados zamek Biensgenau pod Meranem (w Tyrolu) za 36.000 koron, wpłacił jednak tylko 5.000 koron. Reszta do dziś jeszcze nie jest zapłacona. Baron wraz z małżonką prowadzili dom otwarty. Od gości pożyczało baronostwo pokaźne sumy. Podatków również nie płacili pod różnymi pozorami. Od kupców w Meranie i Bozen brano towary na kredyt.

Teraz się okazuje, że owym panem baronem jest pospolity dorożkarz z Berlina. Oszusta i żonę jego aresztowano. Poszkodowanych jest bardzo wiele osób.

20 cyganów otrutych.

W pobliżu miejscowości Lugow (w północnej Hiszpanii) zatruli mieszkańcy mięso zabitej krowy i porzucili je na polu, celem wytrucia drapieżników. Mięso znalazła banda cyganów i zjadła je. 20 osób wskutek tego umarło.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marceli Dziurzyński.**

Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.